

## **Honor i dyshonor w Janowej narracji Męki Pańskiej w świetle archeologii chrześcijańskiej**

Honour and dishonour in St John's narrative of the Passion story in the light of the Christian archeology

*Kazimierz Pierzchała*

k.pierzchala68@o2.pl

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski



Ur. 1968 w Kamienicy koło Szczawnicy (woj. małopolskie); 1994-1997 studiował socjologię religii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim; doktorat (*Poczucie powinności i odpowiedzialności u młodzieży katolickiej*) obronił w 2001 na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu; w 2016 wszczął przewód habilitacyjny, którego podstawą są dwie publikacje: *Kapelan więzienny w procesie resocjalizacji penitencjarnej*, *Destygmatyzacja przestępców w świetle Magisterium Kościoła oraz poglądów na resocjalizację*. W latach 2002-2011 był Rzecznikiem Prasowym Naczelnego Kapelana Duszpasterstwa Więziennego RP. Jest autorem i współautorem kilku książek oraz wielu artykułów z zakresu psychologiczno-pedagogicznego, a także socjologiczno-religijnego.

Środowiskiem kulturowo-etnicznym terminów „honor” i „dyshonor” był starotestamentowy Izrael, z którego wywodził się Jezus Chrystus – „według ciała z rodu Dawida” (Rz 1,3)<sup>1</sup>. Jak On sam przyznał, nie przyszedł na świat po to, by Prawo swojego narodu „znieść, ale wypełnić” (Mt 5,17). Oznacza to, że chrześcijaństwo jest religią tych

<sup>1</sup> Wszystkie cytaty z Biblii wzięte są z: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 2002<sup>5</sup>.

Izraelitów, którzy „przyjęli chrzest w imię Jezusa Chrystusa” (por. Dz 2,38) i zanieśli ją „do pogan i królów, i do synów Izraela” w diasporze (Dz 9,15)<sup>2</sup>. Dlatego punktem wyjścia w poszukiwaniu znaczenia terminów „honor” i „dys-honor” jest język hebrajski Starego Testamentu, jego greckie tłumaczenie z III-II w. przed Chr. – *Septuaginta*, a także łacińska *Wulgata* z IV-V w. po Chr.<sup>3</sup>. Oto transkrypcja w powyższych językach, z tłumaczeniem polskim, tekstu czwartego przykazania, zawierająca czasownikową formę terminu „honor”: *Kabbēd 'et-'abikā w'e'et 'immekā...* – „Czcij ojca swego i matkę swoją” (Wj 20,12)<sup>4</sup>.

*Tima ton patēra sou kai tēn metēra*<sup>5</sup>.

*Honora patrem tuum et matrem tuam*<sup>6</sup>.

Czcij ojca twego i matkę swoją<sup>7</sup>.

Rdzeń hebrajski *kbd* oznacza „ciężar”, w dalszych odmianach „ciężar obowiązku i godności”, „uhonorowanie”, uczczenie „swego ojca i swojej matki” (Pwt 5,16)<sup>8</sup>. Jeśli uwzględni się fakt, że biblijne *kabod* jest zastrzeżone wyłącznie dla Boga oraz osób Jemu poświęconych i rzeczy sakralnych – należących zatem do sfery *sacrum* – użycie tego samego terminu w Dekalogu oznacza, że chodzi tu o coś więcej niż naturalny szacunek oparty na autorytecie, czyli zaakceptowanej zależności. Niewątpliwie chodzi o cześć religijną. Takie znaczenie terminu *kabod* w wersji hebrajskiej jest podstawowe we właściwym rozumieniu greckiego *tima* (od *timé* – cześć, szacunek, zaszczyt, honor, wyróżnienie, godność, dostojęństwo, majestat), od którego wywodzi się około 20 terminów pochodnych<sup>9</sup>, podobnie jak i łacińskiego *honor* – cześć<sup>10</sup>. Właśnie od niego wywodzi się zapożyczony polski termin „honor” – cześć, uczciwość, godność osobista, dobre imię, ambicja, zaszczyt, dostoję-

<sup>2</sup> Por. W. Chrostowski, *Między Synagogą a Kościołem. Dzieje św. Pawła*, Kraków 2015, s. 17.

<sup>3</sup> Za: המשנה דומשי תורה. *Die fünf Bücher Moses*, opr. R. Stier, K.G.W. Theile, Bielefeld 1863, s. 350-351.

<sup>4</sup> Transliteracja tekstu masoreckiego wg: *Hebrajsko-polski Stary Testament. Pięcioksiąg. Przekład interlinearny z kodami gramatycznymi, transliteracją oraz indeksem rdzeni*, opr. A. Kuśmirek, Warszawa 2003, s. 287.

<sup>5</sup> Za: *Septuaginta id est Vetus Testamentum graece iuxta LXX interpretes*, wyd. A. Rahlfs, Stuttgart, wyd. VI (b.r.w.), s. 120.

<sup>6</sup> Za: *Biblia Sacra Vulgatae editionis*, opr. M. Hetzenauer, Ratisbonae et Romae 1916, s. 63.

<sup>7</sup> Za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, tłum. J. Wujek, Kraków 1962, s. 86.

<sup>8</sup> Za: F. Zorell, *Lexicon hebraicum et aramaicum Veteris Testamenti*, Roma 1960, s. 343-344.

<sup>9</sup> Z. Abramowiczówna (red.), *Słownik grecko-polski*, t. 2, Warszawa 1965, s. 325-326.

<sup>10</sup> M. Plezia (red.), *Słownik łacińsko-polski*, t. 2, Warszawa 1962, s. 722-725.

stwo, poważanie, szacunek, z kilkunastoma terminami pochodnymi<sup>11</sup>. Od tego też terminu pochodzi typowo polskie przeciwstawne mu pojęcie „dyshonor” – „ujma dla honoru, zniewaga, obelga, hańba”<sup>12</sup>.

Janusz Kręcidło odpowiednik dyshonoru określa w swojej monografii terminem „wstyd”, przyznając, że we współczesnych cywilizacjach Zachodu „kojarzy się on z najbardziej intymnymi sferami życia człowieka”, inaczej niż „w cywilizacji wybrzeży basenu Morza Śródziemnego, gdzie powstawały księgi Nowego Testamentu”<sup>13</sup>. Dlatego w tym opracowaniu zamiast terminu wstyd, kojarzącego się ze sferą wstydu seksualnego, a nie biblijnego, występuje termin przeciwstawny do honoru – dyshonor.

Ponieważ w Ewangelii Jana obrona godności Jezusa Chrystusa pojawia się w sposób szczególnie znamienity w narracji o Męce Pańskiej, opracowanie to ogranicza się do wybranej części (J 18,33-40 – 19,1-42), a jej komentarz wykorzystuje dane archeologiczne dotyczące dwóch płócien lnianych, które z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością znajdowały się w grobie Jezusa. Jest to Całun Turyński (Włochy) i Chusta z Oviedo (Hiszpania). W ten sposób komentarz egzegetyczny uzupełniony zostanie informacjami, jakie zawierają te przedmioty, mające ścisły związek z narracją ewangeliczną.

## 1. Komentarz biblijny uwzględniający dane archeologiczne

Narracja o Męce Pańskiej i zmartwychwstaniu Jezusa była pierwszą jednostką literacką, formującą się w ustnym kerygmacie apostołskim we wczesnym chrześcijaństwie (Dz 2,14-36; 3,12-26; 4,8-12; 5,29-32; 7,51-53; 10,38-43). Jej forma pisemna u wszystkich czterech ewangelistów tchnie z jednej strony „świeżością” faktów, z drugiej zaś

<sup>11</sup> W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 3, Warszawa 1961, s. 100-104.

<sup>12</sup> Tamże, t. 2, Warszawa 1960, s. 513. Por. A. Makowski, R. Pawelec, *Słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa 2005, s. 192.

<sup>13</sup> *Honor i wstyd w interpretacji Ewangelii. Szkice z egzegezy antropologiczno-kulturowej*, Warszawa 2013, s. 25. Wybór terminu „wstyd” znajduje swoje uzasadnienie w terminologii grecko-łacińskiej okresu starożytnego, w której to cywilizacji *time* oznaczało bojaźń pochodzącą ze czci i uszanowania, a *veracundia* wstyd, skromność, nieśmiałość, poczucie delikatności, szacunek, cześć, poważanie, wstydlivość, obyczajowość, uczciwość, przyzwoitość, zacność, nędzę (za: *Słownik łacińsko-grecko-polski*, ułożył F. A. Woelke, Warszawa 1831, s. 775; A. Jougan, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Poznań 1958, s. 723). W rzeczywistości termin „wstyd” użyty przez J. Kręcidło ma znaczenie ujmę na honorze, które jednak nie jest odczuwane jako taka przez współczesnych czytelników.

ustalonym schematem, uwzględniającym założenia każdego z nich<sup>14</sup>. Mamy w niej do czynienia

„[...] z bardzo przemyślaną strategią ukazywania paradoksu męki i śmierci Jezusa (J 8-19), rewolucjonizującego ugruntowane tradycją wartości honoru i wstydu w tym celu, by ukazać radykalnie nowy punkt widzenia: cierpienie i śmierć Jezusa – które miały doprowadzić do całkowitego pozbawienia Go honoru – w sposób paradoksalny stały się wyrazem uhonorowania, potwierdzając w ten sposób Jego prawdziwie bosko-ludzką tożsamość oraz towarzyszącą jej wyjątkową cześć”<sup>15</sup>.

W tym znaczeniu pojęcia honoru i dyshonoru są nośnikami zasadniczej prawdy, że Jezus z Nazaretu jest Synem Bożym, a Jego godność nie zostaje naruszona nawet wówczas, gdy jest poniżany i znieważany, co w szczególnie sposób uwydatnia Janowa narracja ewangeliczna o Męce Pańskiej: od przesłuchania przez Piłata do obrzędu pochówku martwego ciała Jezusa (J 18,33-40; 19,1-42).

## 2. Przesłuchanie przez Piłata (J 18,28-19,16a)

Po przesłuchaniu w pałacu Kajfasza, podczas którego Jezus doznał wielu zniewag i bólu (Mt 26,67-68; Mk 14,65; Łk 22,63-65), zaprowadzono Go rankiem w dniu Przygotowania<sup>16</sup> do pretorium, znajdującego się w fortecy Antonia w północno-zachodnim kącie terenu świątynnego, w którym na czas wielkich świąt żydowskich rezydował namiestnik rzymski, wówczas Poncjusz Piłat (26-36 rok).

Było to zetknięcie się dwóch stron w procesie: z jednej strony oskarżycieli, którzy – wbrew powszechnej opinii ludu (Mt, 26,5)<sup>17</sup> – ode-

<sup>14</sup>16 Por. A. Läpple, *Odmienność akcentów teologicznych w relacjach pasyjnych poszczególnych Ewangelii*, w: tenże, *Od egzegezy do katechezy. Nowy Testament*, t. 2, tłum. B. Białecki, Warszawa 1986, s. 391-400.

<sup>15</sup> J. Kręcidło, *Honor i wstyd...*, dz. cyt., s. 285.

<sup>16</sup> Dzień poprzedzający szabat, w którym w owym roku przypadało Święto Paschy, według rachuby żydowskiej rozpoczynający się od zachodu słońca w nasz Wielki Czwartek i trwający do zachodu słońca w nasz Wielki Piątek. Zatem Ostatnia Wieczerza, pojmanie Jezusa, proces, śmierć, ukrzyżowanie i pochówek dokonywały się w jednym dniu hebrajskim (por. E. Dąbrowski, *Proces Chrystusa w świetle historyczno-krytycznym*, Poznań-Warszawa-Lublin 1965, s. 264-267).

<sup>17</sup> „Już w pierwszej historycznej scenie czwartej Ewangelii Jan Chrzciiciel publicznie proklamuje, że Jezus jest Synem Bożym (1,34), Jego uczniowie zaś przypisują mu honor Mesjasza (1,41), Syna Bożego i Króla Izraela (1,49)”, a w opinii publicznej zasługiwał na Boską cześć (por. J. Kręcidło, *Honor i wstyd...*, dz. cyt., s. 318).

brali już honor Jezusowi, z drugiej zaś rzymskiego sędziego, uważającego za swoją powinność przeprowadzenie dochodzenia winy zgodnego z honorem urzędnika. W tej sytuacji namiestnik pierwsze przesłuchanie rozpoczął od pytania: „Czy ty jesteś Królem Żydowskim?”. Jezus dał mu do zrozumienia, że nie pyta on od siebie, tylko kieruje się informacją otrzymaną od oskarżycieli. Piłat przyjmuje tę samą strategię retoryczną i stwierdza, że oskarżony został mu wydany, powinien więc sam powiedzieć, co uczynił. Wówczas pada odpowiedź twierdząca, przekonująca sędziego, że Jezus nie jest politycznym przeciwnikiem Rzymu, tylko ofiarą wewnętrznych spraw religijnych oskarżycieli. Namiestnik ostatecznie przekonuje się, że sprawa dotyczy sporu filozoficzno-religijnego i oznajmia oskarżycielom: „Ja nie znajduję w nim żadnej winy”. Po tych słowach powinien wypuścić Jezusa, jednak – niejako lekceważąc oskarżycieli – zaproponował im Jego natychmiastowe uwolnienie „w ramach” zwyczaju, zgodnie z którym z racji Święta Paschy władze rzymskie wypuszczały na wolność jednego z więźniów. Jan nie wspomina, by Piłat wymienił imię Barabasza (por. Mt 27,17). Ewangelista powtarza tylko jego słowa. Musiały one wywołać sprzeciw, skoro chciał uwolnić „Króla Żydowskiego”, którego Żydzi pragnęli ukrzyżować „jego rękoma”. Wołali więc: „«Nie tego, ale Barabasza!» A Barabasz był rozbójnikiem”. Piłat nie był świadom, o jaki honor chodzi, ale teraz się tego dowiedział. Dlatego – by ratować honor rzymskiego urzędnika – daje połowiczne zadowolenie oskarżycielom z tym przekonaniem, że ratuje Jezusa przed śmiercią krzyżową. Jan stwierdza krótko: „Wówczas Piłat zabrał Jezusa i kazał Go ubiczować”.

### 3. Biczowanie Jezusa, koronowanie cierniem i skazanie (J 19,1-3)

Rzymskie prawo karne przewidywało dwa rodzaje biczowania: chłostę przed ukrzyżowaniem – przyspieszającą śmierć na krzyżu – oraz karę samą w sobie jako „nauczkę”. Kary te różniły się ilością uderzeń i rodzajem „narzędzia”: bicza bądź różgi. Nie były to jednak różgi liktora, lecz rzymskie bicze (łac. *flagellum*; gr. *phragellion* – kańczuga, bicz, pejcz, bat), wymieniane przez Mateusza i Marka, a podane przez Jana w formie czasownikowej od *mastidzo* (biczować, batożyć)<sup>18</sup>. Zwykle nie był to pejcz z jednym rzemieniem, lecz z dwoma lub trzema, z zazwyczaj przymocowanymi do nich kostkami pacierzowymi owcy (*taxilli*), które uszkadzały wierzchnią warstwę skóry. Stąd nazwa tego rodzaju bicza brzmiała: *flagrum taxillatus*. Horacy określał

<sup>18</sup> M. Zerwick, *Analisis philologica Novi Testamenti graeci*, Romae 1966, s. 73, 123, 205, 247.

go mianem *horribile flagellum*<sup>19</sup>. Chłostanie takimi biczami było jednoznaczne z silnymi uderzeniami, mogącymi zwalić z nóg, gdyby skazaniec nie był przywiązany do niskiego słupka<sup>20</sup>, odbierając w ten sposób ciosy w pozycji pochyłej. Zdarzały się przypadki, że słabsi umierali pod razami, dlatego w Izraelu ilość uderzeń była określona i wynosiła 40 (Pwt 25,3). Skrupulatni Żydzi, by nie przekroczyć Prawa Mojżeszowego, wykonywali „czterdzieści razy bez jednego” (2Kor 11,24). Rzymianie ich nie liczyli.

Dzięki wyjątkowemu złożeniu ciała Jezusa w płótno grobowe, zwane Całunem Turyńskim<sup>21</sup>, dysponujemy „zapisem” Jego biczowania o wiele dokładniejszym od fotografii wykonywanych na miejscu zbrodni, ukazującym je zarówno z wierzchu, jak i od spodu ciała<sup>22</sup>. Na zdjęciach widoczne są przecięcia skóry, najwięcej na spodzie ciała – na plecach, pośladkach, udach, goleniach. Na płótnie Całunu zachowały się przecięcia od bicia w liczbie ok. 120 nacięć. Było to więc „ćwiczenie” o charakterze tylko kary, po wykonaniu której Jezus powinien być uwolniony, jak to zresztą dwukrotnie oświadczył Piłat (Łk 23,16,22).

Ponizienie Jezusa biczowaniem, powodujące straszliwy ból, zostało zakończone ukoronowaniem Go cierniem i policzkowaniem. Synoptycy podają więcej szczegółów, Jan jednak używa swojego ter-

<sup>19</sup> G. Ricciotti, *Życie Jezusa Chrystusa*, tłum. J. Skowroński, Warszawa 1954, s. 635.

<sup>20</sup> Por. C. Gerard, *La Passion di N.S.J.-C. selon les chirurgiens*, Issoudun 1950.

<sup>21</sup> Jest to sztuka lnianego płótna o wymiarach 4,36×1,10 m, na którego połowie zostało złożone i przez głowę przykryte ciało ukrzyżowanego mężczyzny, tak że pozostawiło – wskutek działania nieznanego dotąd procesu fizycznego – wizerunek jego postaci z wierzchu i od spodu. Powstał on przez nieznaną rodzaj działania termicznego, powodującego wypalenie powierzchni włókien w podobny sposób, jak działa światło na kliszę fotograficzną, z tym zastrzeżeniem, że tu w grę wchodziła odległość ciała od płótna. Proces ten spowodował utrwalenie się w negatywie „zdjęcia” trójwymiarowego, a technika elektroniczna i cechy pikseli umożliwiły nie tylko odtwarzanie tego wizerunku w płaskorzeźbie, ale również w formach kodowanych, uwydatniających rozmaite jego cechy, np. samą krew. Wszystkie wyniki badań naukowych wskazują na Jezusa z Nazaretu. Por. K.E. Stevenson, G.R. Habermas, *Verdict on the Shroud*, Michigan 1981 (oświadczenie specjalnego zespołu ok. 40 uczonych – STURP, badających Całun Turyński w latach 1978-1980); M.G. Siliato, *Il mistero della Sindone*, Casale Monferato 1989; O. Petrosillo, E. Marinelli, *Całun Turyński, relikwia czy falsyfikat?*, tłum. Z. Ziółkowski, Warszawa 1993; Z. Ziółkowski, *Spór o Całun Turyński*, Warszawa 1994. Praca naukowa I. Wilsona wykazuje, że „od początku” Całun (gr. *sindon* – sztuka lnianego płótna) był w posiadaniu chrześcijan jako relikwia Męki Pańskiej (tenże, *Całun Turyński*, tłum. A. Polkowski, Warszawa 1983).

<sup>22</sup> Niepowtarzalnym faktem jest jednakowe w natężeniu odbicie skrwawionych miejsc, jak gdyby ciało Jezusa „wisało” w powietrzu.



minu owego policzkowania: *rapismata* – „uderzenie łaską (*rapis*), lub gałęzią w twarz”<sup>23</sup>. Na Całunie

„[...] w miejscu styku chrząstki z kością nosową, gdzie widać zdarty naskórek i obrzęk, w tym punkcie bierze początek lekkie odchylenie nosa na lewo. Jest to pozostałość po uderzeniu twardym zaokrąglonym przedmiotem o średnicy 4-5 cm, który ugodził w nos i jednocześnie w miejsce nad kością jarzmową, gdzie już znajdował się obrzęk. Uderzenie kijem zostało wykonane przez osobnika, który znajdował się na prawo od bitego i trzymał kij lewą ręką”<sup>24</sup>. Podobnym przedmiotem został uderzony Jezus u Annasza (*édoken rapisma*; J 18,22).

Opis wyglądu twarzy jest długi i zawiera różnego rodzaju obrażenia, które uwydatnia trójwymiarowe opracowanie wizerunku. Mimo fizycznych i psychicznych cierpień, powodowanych najwyższego stopnia poniżeniem, na twarzy Jezusa maluje się majestatyczny spokój, co specjaliści tłumaczą Jego siłą woli i świadomością celu. Są to nie tylko obrzęki twarzy, ale i wycieki krwi, utrwalone w pozytywie, czyli „normalnie”, podczas gdy obrzęki utrwały się w negatywie (w pozytywie ukazujące się na negatywnej kliszy fotograficznej). Jeden z wpływów świadczy o tym, że pierwsi twórcy ikony Jezusa – biorąc wzór z Całunu złożonego cztery razy podwójnie (tzw. *tetradiplon*), tak że tworzył on „obraz” samej twarzy – odczytywali wyciek krwi na czole w kształcie greckiej litery  $\epsilon$  (*epsilon*) jako lok włosów<sup>25</sup>. Dostrzec to można na najstarszych, ale też młodszych ikonach. Należy zatem stwierdzić, że wizerunek twarzy Jezusa z Całunu stał się wzorem dla ikonografów<sup>26</sup> i rozprzestrzenił się w kulcie po dzień dzisiejszy w różnych ujęciach, zawsze jednak oddających istotne cechy z Jego „fotografii”, sporządzonej „w ciemni” grobowca. Warto dodać, że została ona wykonana energią cieplną nieznanego pochodzenia i natury, niezwykle silną, a także działającą w tysięcznych ułamkach sekundy, skoro „nadpaliła” tylko powierzchownie włókien lnianych<sup>27</sup>.

<sup>23</sup> M. Zerwick, *Analysis philologica...*, dz. cyt., s. 247.

<sup>24</sup> G.B. Judica-Cordiglia, *L'Uomo della Sindone è il Gesù dei Vangeli?*, Roma 1975, s. 66.

<sup>25</sup> Znak ten „wyrysowały” pochylenia głowy aż do momentu zakrzepnięcia ranki na czole (M. Cappi, *La Sindone dala A alla Z. Storia – Scienza – Fede*, Padova 1997, s. 30-33).

<sup>26</sup> Jest wizerunkiem „fotograficznym” twarzy Jezusa „nie ręką uczynionym” (*acheiropoietos*; por. Hbr 9,11). Jego kopie zostały nazwane mandylionami (por. I. Wilson, *Całun Turynuński*, dz. cyt., s. 162-204).

<sup>27</sup> Por. J.A.T. Robinson, *The Shroud and the New Testament*, w: *La Sindone e la*

Wyciek na czole jest jednym z 13, które znajdują się na przednim wizerunku twarzy Jezusa, i 20 z tyłu głowy. W rzeczywistości mogło ich być około 50. Naruszały one gęstą sieć unerwienia oraz powodowały silny ból<sup>28</sup>. Za życia krew wyciekała i wsiąkała we włosy aż do momentu zasklepienia ranek, jednak po zdjęciu „korony” wypłynęła ponownie, gromadząc się głównie w tyle głowy, gdzie jej styk z drewnem krzyża powodował obfitsze wypływy krwi. Wszystkie te dane wykazują, że „korona” Jezusa nie miała kształtu wianka, lecz imitacji ówczesnej mitry, tworzącej czepiec. W ten sposób żołnierze, rekrutujący się w Palestynie głównie z autochtonów pochodzenia semickiego, wykorzystali prawdopodobnie ówczesną grę w króla, polegającą na rzucaniu kostek po rysunku i parodiowaniu „uczczenia” przegranego honorami przysługującymi władcy<sup>29</sup>.

Takiego Króla Piłat ukazał ludowi oraz oskarżycielom, którzy zapełniali plac przed fortecą Antonia. Namiestnik nie przedstawia jednak Jezusa jako Króla, tylko wypowiada wiekopomne słowa: „Oto człowiek”. Odpowiedzią był wrzaskliwy okrzyk: „Ukrzyżuj! Ukrzyżuj!”. Po raz pierwszy oskarżyciele wyznaczyli namiestnikowi rodzaj kary – i to ostatecznej. Bronili urzędnika, a sprawa dotyczyła Jezusa pozbawianego honoru<sup>30</sup>. Nie chodziło tu już o tytuł króla, lecz o boskie pochodzenie, które zresztą przypisywali sobie starożytni władcy, nie wyłączając Rzymian. Pojawił się więc nowy element w akcie oskarżenia, wymagający wyjaśnienia, wobec którego Piłat odczuł lęk. Wszedłszy do pretorium, zadał Jezusowi pytanie: „Skąd ty jesteś?”. Z wymiany zdań uświadomił sobie, że „może w takiej mierze stosować prawo, w jakiej sam podporządkowuje się prawu z góry”<sup>31</sup>.

---

scienza. Bilanci e programmi. Il II Congresso Internazionale di Sindologia, Torino 1979, s. 275.

<sup>28</sup> L. Cava, *La passione e la morte N. S. Gesù Cristo illustrata nella scienza medica*, Napoli 1953, s. 18.

<sup>29</sup> W 1932 roku robotnicy pracujący nad wzmocnieniem fundamentów klasztoru Siostr Syjonu w Jerozolimie, który został wzniesiony na miejscu fortecy Antonia, natrafili na kamienne płyty dziedzica, nadające temu miejscu nazwę *Lithostrotos* („kamienne płyty”; J 19,13). Na jednej z nich znajduje się wyryty rysunek gry „w króla”. Materiał na mitrę był na miejscu, gdyż o tej porze roku palono ogniska na dziedzińcach (por. J 18,18), a główny opał stanowiły gałązki pospolitych krzewów ciernistych (por. G. Caprile, *Atlante della vita di Cristo*, Firenze 1960, s. 186-189). Były to ciernie *Zizyphus vulgaris*, odmiana krzewu rosnącego w okolicy Jerozolimy w ogromnej ilości (L. Fonk, *Streifzüge durch die biblische Flora*, Freiburg im Br. 1900, s. 99-101).

<sup>30</sup> Por. J. Kręcidło, *Honor i wstyd...*, dz. cyt., s. 325.

<sup>31</sup> S. Mędała, *Ewangelia według świętego Jana (rozdziały 13-21)*, Nowy Komentarz



Od owej chwili namiestnik umocnił się w przekonaniu, że powinien uwolnić Jezusa. Kiedy więc usłyszał groźbę oskarżycieli: „Jeżeli go uwolnisz, nie jesteś przyjacielem Cezara. Każdy, kto się czyni królem, sprzeciwia się Cezarowi”, wyprowadził Jezusa na zewnątrz i usiadł na trybunale z zamiarem wydania ostatecznego wyroku. I tym razem powtórzył podobną prezentację, tylko z innym przedstawieniem oskarżonego: „Oto wasz król!”. Reakcja była gwałtowna: „Precz! Precz! Ukrzyżuj go!”. Pytanie Piłata: „Króla waszego mam ukrzyżować?” mimo pozornej naiwności miało głębokie znaczenie. Oskarżeni godzili się na ukrzyżowanie „swojego króla”. Arcykapłani odpowiedzieli: „Poza Cezarem nie mamy króla”. Decyzja ta stanowi niejako pieczęć potwierdzającą odrzucenie Jezusa. „Odrzucając Boga jako swojego Suwerena i Patrona, tracą pozycję narodu Bożego wybrania i okrywają się największym wstydem, którego nie można w żaden sposób zmazać”<sup>32</sup>.

Piłat utracił swój honor, którego bynajmniej nie odzyskał przez symboliczne umycie rąk (Mt 27,24-25). Wydał Jezusa oskarżycielom, „aby Go ukrzyżowano”.

#### 4. Wywyższenie na krzyżu (J 19,16b-37)

Wywyższenie Jezusa na krzyżu było fizyczne i symboliczne. Fizyczne poniżało oraz odbierało honor, symboliczne świadczyło o wywyższeniu oraz ogarnięciu przybitymi do krzyża ramionami wszystkich ludzi wszystkich czasów, co wcześniej Jezus zapowiedział: „A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie” (J 12,32).

Jan pomija opis tego, co utrwalili synoptycy, a co świadczyło o poniżeniu Jezusa. Jego narracja jest zwięzła i jakby lakoniczna. Takie jednak było założenie Ewangelisty, by podkreślić czynności wydłużające honor „Króla Żydowskiego”. Cała droga krzyżowa Jezusa jest oddana jednym wyrazem: „wyszedł”. Reszty trzeba się domyślać. A więc wyszedł z poprzeczną belką krzyża, zwaną *patibulum*<sup>33</sup>, włożoną na barki oraz tworzącą jedno z przywiązanych doń ramionami,

Biblijny. Nowy Testament, t. 4, cz. 2, Częstochowa 2001, s. 225.

<sup>32</sup> J. Krecidło, *Honor i wstyd...*, dz. cyt., s. 330; por. J.H. Neyrey, *Despising the Shame of the Cross. Honor and Shame in the Johannine Passion Narrative*, „Semeia”, t. 68, 1994, s. 130.

<sup>33</sup> Od łac. *pateo* – stać otworem, taką bowiem rolę pełniła belka, zakładana w poprzek na drzwi lub wrota od wewnątrz, uniemożliwiająca ich otwarcie z zewnątrz.

co uniemożliwiało podparcie w razie upadku<sup>34</sup>. Ciężar tej belki był znaczny i wynosił od 20 do 30 kg. Fakt ten może dziwić, gdyż jest sprzeczny z ikonografią pasyjną. Taka jest jednak prawda. Było rzeczą niemożliwą, by skazaniec niósł *crux immissa*, czyli także belkę pionową, która była o wiele cięższa i z *patibulum* nie mogła tworzyć „niesionego” krzyża. Tradycja uwzględniła tu zasadę *pars pro toto* – część zamiast całości. Całun Turyński ukazuje na barkach dwa silne obrzęki, które jednak zachowały przecięcia skóry i ciała, spowodowane przez biczowanie. Świadczy to, że między nimi a drewnem belki znajdowała się tkanina tuniki, co potwierdza narracja Marka: „Zdjęli z Niego purpurę i włożyli na Niego własne szaty” (Mk 15,20). Był to fakt wyjątkowy, zazwyczaj bowiem skazańcy szli na stracenie półnago<sup>35</sup>. W przypadku Jezusa Piąt najprawdopodobniej chciał unaocznić oskarżycielom Jego „królewskość”, którą w Nim wyczuwał, albo zakryć razy po biczowaniu, po którym powinien być wypuszczony.

Krótkie stwierdzenie: „Tam Go ukrzyżowano” zawiera brzemienne w skutki czynność. Rzymianie technikę ukrzyżowania doprowadzili do perfekcji, stosując kilka jej sposobów. W stosunku do skazańców wybrali metodę przyspieszającą śmierć i równocześnie najboleśniejszą – przybicie do krzyży gwoźdźmi. Całun Turyński ukazuje wyraźnie, jak owo przybijanie do *patibulum* wyglądało. Ręce Jezusa przebite są w nadgarstkach, w których między ósmioma kostkami znajduje się tzw. szczelina Destota, a przez nią przebiega nerw pośrodkowy, kierujący ruchami palców. Po umieszczeniu poprzecznej belki krzyża na pionowej oprawcy szybko musieli przybijać do niej stopy, by skazaniec mógł na nich „stać”, opierając się na jednym gwoździu, przybijającym do belki nałożoną lewą stopę na prawą. Jezus zawisł więc na dwóch gwoździach, które stykały się z nerwami pośrodkowymi, powodującymi straszliwy ból. Zwisając całym ciężarem w dół przy zgiętych kolanach, mógł trwać w tej pozycji około kilkunastu minut. W tym czasie gromadziła się w płucach nadmierna ilość dwutlenku węgla w postaci kwasu węglowego, który przenikał do krwi, wywołu-

<sup>34</sup> Oto opis wyglądu kolan na Całunie Turyńskim: „Prawe kolano, w stosunku do lewego, jest silniej stłuczone. Uległy one przerywanemu działaniu czynnika, powodującego zdercia i uszkodzenia skóry. Mógł to być nierówny teren, z którym to czynnikiem stykały się kolana, chronione jednak czymś, co mogło być tkaniną szaty” (J.B. Judica-Cordiglia, *L'Uomo della Sindone...*, dz. cyt., s. 64-74).

<sup>35</sup> Rzymianie mieli szacunek do żydowskich zwyczajów, dlatego w cesarstwie było uzusem, że „mężczyznę należy okrywać z przodu, a kobietę z przodu i z tyłu”. Jezus nie wisiał więc na krzyżu nago (M. Hesemann, *Chusta Chrystusa*, tłum. E. Skowrońska, Kraków 2014, s. 135).

jąc potęgający się ból w rodzaju tego, jaki powoduje tężec. Chcąc cierpieć „do końca” (J 13,1), musiał podciągać się do góry, by w pozycji wyprężonej oddychać, oczyszczając płuca<sup>36</sup>.

Podczas gdy Jezus wisiał na krzyżu, między Piłatem a arcykapłanami toczył się spór, dotyczący treści napisu na „tytule winy”, który namiestnik kazał wyryć na drewnianej tabliczce w trzech językach: aramejskim (tzw. hebrajskim), greckim i łacińskim. Brzmiał on krótko, ale w pełni oddawał przyczynę, dla której Jezus został skazany: „Jezus Nazarejczyk, Król Żydowski”. Treść ta była wyzwaniem skierowanym do oskarżycieli i z jednej strony ocalała honor Piłata, z drugiej zaś zawierała prawdę o godności Jezusa jako Króla. Arcykapłani dopatryli się w tym napisie owej dwuznaczności i żądali, by brzmiał on następująco: „On powiedział: «Jestem Królem żydowskim»”. Piłat wypowiedział wówczas słowa, które przeszły do historii: *Quod scripsi, scripsi* – „Com napisał, napisałem”. W ten ironiczny sposób potwierdził królewski honor Jezusa, a jednocześnie podkreślił swój status, jak również honor przysługujący mu jako prokuratorowi Judei<sup>37</sup>.

W tym samym czasie – między godziną 12 a 15 (hebr. szóstą a dziewiątą) – żołnierze zgodnie z ustalonym zwyczajem dzielili między siebie szaty. Jan wymienia ich liczbę z racji podziału na „cztery części”, poza tuniką, która nie była szyta, lecz dziana. Nie chcąc jej rozdzierać ze względu na wartość, żołnierze rzucili o nią losy. Jan, który do wszystkich wydarzeń podchodził jako do zapowiadanych w Bożym planie, przytoczył zapowiedź owego losowania, znajdującą się w jednym z psalmów, której treść mogła odnosić się tylko do sukni Jezusa: „Podzieli między siebie szaty moje, a o moją suknię rzucili losy” (Ps 22,19).

Podciągania się Jezusa do góry były coraz częstsze, co świadczyło o utracie Jego sił i zbliżającej się śmierci. Jako jedyny Syn swojej Matki, wdowy, nawet wśród strasznych cierpień zadbał o jej honor, by nie była zdana na łaskę obcych, tylko otrzymała oparcie w najmłodszym uczniu – Janie, który wraz z nią i dwiema innymi Mariami stał pod krzyżem. Jezus wypowiedział wówczas dwa zdania, tworzące paralelny werset: „Niewiasto, oto syn Twój. [...] Oto Matka twoja”. W ten sposób Jezus, wypowiadając formułę adopcyjną, zadbał o honor swojej Matki, zabezpieczył Jej życie i włączył „umiłowanego ucznia” nie tylko w grono Rodziny Świętej, ale rodziny duchowej, tzn. rodzącego się Kościoła<sup>38</sup>.

<sup>36</sup> M.G. Siliato, *Il mistero della Sindone*, dz. cyt., s. 272-281.

<sup>37</sup> Por. J. Kręcidło, *Honor i wstyd...*, dz. cyt., s. 331.

<sup>38</sup> Por. tenże, *Jezusowy testament z krzyża* (J 19,25-27). *Propozycja polifonicznej in-*

„Testament” Jezusa z krzyża został sformułowany i przekazany – według narracji Jana – nieomal w ostatniej chwili, co świadczyło, że panuje On nad tym, co się dzieje i jest zgodne z zapowiedziami utrwalonymi w Piśmie. Ową zgodność Jezus wyraził przez słowo: „Pragnę”. Wówczas nasączono gąbkę „w occie i nałożono na hyzop”<sup>39</sup>, podając ją do ust Jezusowi, ale On tylko skosztował orzeźwiającego płynu, by wypełniło się (*teleiothe*) Pismo (Ps 22,16; 69,22) i równocześnie „ożywiło” Go przed wypowiedzeniem najważniejszego, ostatniego słowa: „Dokonało się” (*tetēlestai* – dokonane jest) – tym razem w znaczeniu wypełnienia woli Ojca. Świadczy to o tym, że w chwili wypowiedzania tego ostatniego słowa Jezus podciągnął się i wyprężył, prostując nogi w kolanach, czyli „oddął ducha” w pełnej świadomości tego, co wypowiadał. Jego stan urazowy – uderzenia, biczowanie, koronowanie cierniem, dźwiganie *patibulum*, rany ukrzyżowania, obfita utrata krwi, a także grawitacyjny: podciąganie i opadanie, trwanie w stanie zawieszenia – spowodował, że nie wytrzymało serce: pękło osierdzie<sup>40</sup>, czyli błona otaczająca serce, od której powstał polski termin „miłosierdzie”. Śmierć nastąpiła o „godzinie dziewiątej” (Mk 15,34), czyli trzeciej po południu. Do zachodu słońca, czyli rozpoczęcia w dniu szabatu Święta Paschy<sup>41</sup>, brakowało tylko około trzech godzin. Dwaj skazańcy, wiszący po jednej i drugiej stronie Jezusa, jeszcze żyli. Gdyby więc nikt nie zajął się ukrzyżowanymi, męcziliby się długo, do czego nie mogli dopuścić arcykapłani. Chodziło im nie tylko o znaczenie święta, ale spowodowanie, by żyjącym skazańcom przyspieszono zgon i pochowano ich ciała – razem z ciałem Jezusa – we wspólnym dole, w którym składano ciała przestępców, przysypując je ziemią, na którą narzucano kamienie, uniemożliwiając psom i ptakom dostęp do trupów. Byłoby to ostateczne zhańbienie Jezusa z Nazaretu: zaliczenie Go ostatecznie do grona przestępców i całkowite odebranie honoru przez uniemożliwienie godnego pochówku. A jednak taki pogrzeb miał miejsce.

*terpretacji*, „Scripture Lumen”, t. 3, 2011, s. 249-255.

<sup>39</sup> Mogło to być wino z hyzopem (*hyssopites oinos*; *hyssopos* – *Hyssopus officinalis*). Mieszanina ta tworzyła napój orzeźwiający. Zwrot biblijny *toñ óksous hyssópo* (J 19,29) może oznaczać, że nie nałożono nasyconej „octem” (kwaśnym winem, zaprawionym hyzopem) gąbki „na hyzop” (jest to roślina niska i wiotka, której pęczek służył do kropienia, np. Wj 12,22; Ps 51,9, stąd nie mogła służyć za „tyczkę”). Była to więc żołnierska dzida (por. J. Pick, *W świecie Biblii. Flora*, Pelplin 1998, s. 56-57).

<sup>40</sup> A. Judica-Cordiglia, *La morte per crocefissione del Cristo sindonico alla luce dell'esperianza electrocardiografica e delle alterazioni fisiopatologiche della fase accelerativa nel volo spaziale*, „Sindon”, t. 16, z. 19, 1974, s. 41-48.

<sup>41</sup> Por. E. Dąbrowski, *Proces Chrystusa...*, dz. cyt., s. 268-273.

## 5. Honorowy pogrzeb Jezusa (J 19,38-42)

Pogrzeb Jezusa odbył się z zachowaniem żydowskiego obrzędu pochówku, ale z opuszczeniem obmycia i namaszczenia ciała ze względu na brak czasu. Zbliżał się bowiem zachód słońca rozpoczynający Wielki Szabat, czyli Święto Paschy przypadające wówczas w sobotę<sup>42</sup>. Inicjatorem i benefaktorem tego rodzaju pochówku był Józef z Arymatei, który uzyskał od Piłata pozwolenie, „aby mógł zabrać ciało Jezusa”, nieponiżone łamaniem goleni. Takie ciało trzeba było zdjąć z krzyża, uważając zarazem, aby zachować na nim wylewy krwi. Zapis tej żydowskiej tradycji widnieje w kodeksie z XVI wieku:

„Gdy człowiek się przewróci i przy tym umrze, gdy jego ciało jest zranione i z jego ran płynie krew, lub że wsiąkła w jego odzież, jego ciało nie powinno być obmywane, lecz należy je pochować w jego ubraniu i butach. [...] Jeśli w pobliżu zostanie znaleziona krew, ziemia powinna być pochowana razem z nim”<sup>43</sup>.

Okazuje się, że podczas zdejmowania ciała Jezusa z krzyża szczególną troskę stanowiło zachowanie krwi na Jego skrwawionej głowie, o czym świadczy Chusta z Owiedo<sup>44</sup>. Obecne na niej wycieki krwi korespondują z obliczem Jezusa na Całunie Turyńskim<sup>45</sup>. Fakt ten potwierdza wzmiankę w narracji ewangelicznej, że ciało Jezusa zostało pochowane „z wonnościami, stosownie do żydowskiego sposobu grzebania”. Był to więc pochówek honorowy i godny „Króla Żydowskiego” nie we wspólnym dole, tylko „w nowym grobie, w którym jeszcze nie złożono nikogo”. Oryginalny tekst Ewangelii Janowej określa ten grób terminem *mnemeion* – grobowiec wykuty w skale, tworzący dwie

<sup>42</sup> Tamże, s. 264-273.

<sup>43</sup> G.R. Lavoie, *Unlocking the Secret of the Shroud*, Alles 1998.

<sup>44</sup> Płótno lniane o wymiarach 83×52 cm z krwawymi plamami, powstałymi przez położenie go na twarzy ukrzyżowanego. Ta sama grupa krwi (AB) jak na Całunie Turyńskim oraz identyfikacja z wizerunkiem twarzy Jezusa przemawia za jego autentycznością. Większa ilość krwawych wycieków, śliny i potu pozwoliła odczytać DNA, umożliwiając zidentyfikowanie ścieżek minuskułowych, które dostarczają m.in. cennych danych o cechach indywidualnych, pozwalających dotrzeć do podmiotu, skąd one pochodzą. Por. M. Cappi, *La Sindone...*, dz. cyt., s. 200-203; J. Bennett, *Święta Chusta, Święta Krew. Tajemnica Sudarionu z Owiedo, nieznannej relikwii Grobu Pańskiego*, Rzeszów-Kraków 2011; M. Hesemann, *Chusta Chrystusa...*, dz. cyt.

<sup>45</sup> Por. *Całun i Sudarion – badania porównawcze*, w: J. Bennet, *Święta Chusta...*, dz. cyt., s. 151-161.

komnaty: przedsionek i pomieszczenie grobowe z miejscem złożenia ciała na półce wykutej w jednej ścianie niszy<sup>46</sup>.

Ewangelista Jan, naoczny świadek oraz uczestnik owych czynności, w poranek zmartwychwstania „nie wszedł do środka”, choć przybył pierwszy, tylko przepuścił Piotra. Gdy ten znalazł się w środku, „ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu”. Najprawdopodobniej była to Chusta z Owiedo, pełniąca funkcję *sudarionu*<sup>47</sup>, zdjętego z twarzy Jezusa przed złożeniem Jego ciała w czysty Całun. Ze względu na pośpiech i brak możliwości Jego ciało nie zostało obmyte<sup>48</sup>, dzięki czemu mógł On pozostawić *final foot-print* – „ostatni ślad” przed swoim zmartwychwstaniem<sup>49</sup>. Nawiązanie do zmartwychwstania Jezusa jest tu na miejscu w tym znaczeniu, że jedno i drugie płótno nie stanowią dowodów, są one tylko „niemymi świadkami” owego wydarzenia, wykraczającego poza ramy znanych praw fizyczno-chemicznych. Naukowcy ujmują tę kwestię w opublikowanym „werdykcie” o Całunie Turyńskim:

„Argumenty historyczne i naukowe są doświadczalnymi wskaźnikami o wysokim prawdopodobieństwie, że Jezus powstał z martwych. Wzięte razem, stanowią podwójny wskaźnik na rzecz zmartwychwstania. Nie są one dowodami, lecz wskazują, jak rzeczywiste zmartwychwstanie Jezusa z Nazaretu jest daleko lepszym wyjaśnieniem niż te, jakich można oczekiwać od chemii, fizyki, medycyny i historii”<sup>50</sup>.

Spośród „wziętych razem wskaźników” wymieniony jest fakt, że ciało Jezusa z Całunu nie mogło być wyjęte, tylko „po prostu” znikło, w przeciwnym razie nie pozostawiłoby negatywnego i trójwymiarowego wizerunku, lecz ślady strupów<sup>51</sup>.

Można więc powiedzieć, że ekstremalny dyshonor okazany Jezusowi oraz jego utrwalenie się na martwym ciele został przysłonięty „odsłonięciem się” Jego najwyższego honoru: zmartwychwstałego Chrystusa.

<sup>46</sup> Dolne części grobowca Józefa z Arymatei zachowane są i czczone w Bazylice Grobu Świętego w Jerozolimie. Por. G. Caprile, *Atlante della vita...*, dz. cyt., s. 212.

<sup>47</sup> Grecka nazwa dużej chustki, służącej do ocierania potu (łac. *sudarium*).

<sup>48</sup> Płyta kamienna w Bazylice Grobu Pańskiego, czczona jako miejsce obmycia ciała Jezusa, jest pobożną nadinterpretacją wydarzenia ewangelicznego. Por. D. Baldi, *Guida di Terra Santa*, Gerusalemme 1961, s. 151.

<sup>49</sup> J.A.T. Robinson, *The Shroud...*, art. cyt., s. 275.

<sup>50</sup> K.E. Stevenson, G.R. Habermas, *Verdetto sulla Sindone*, tłum. P. Crespi, Editrice Queriniana, Brescia 1982, s. 180.

<sup>51</sup> Por. tamże, s. 176-177.





KAZIMIERZ PIERZCHAŁA

**Honor i dyshonor w Janowej narracji Męki Pańskiej  
w świetle archeologii chrześcijańskiej****Streszczenie**

Autor podejmuje analizę narracji o Męce Pańskiej w Ewangelii św. Jana w perspektywie pojęć honoru i dyshonoru. Kieruje się założeniami egzegezy antropologiczno-kulturowej, zawartymi w monografii Janusza Kręcidły. Po omówieniu znaczenia honoru i dyshonoru autor rozpatruje ich występowanie w Janowej narracji o męce i śmierci Jezusa (zob. J 18-19). W analizie wykorzystano niektóre dane dotyczące przedmiotów archeologicznych: Całunu Turyńskiego oraz Chusty z Owiedo – szczególnie w komentarzu dotyczącym biczowania i cierniem koronowania Jezusa, drogi krzyżowej, ukrzyżowania, zdjęcia z krzyża, pochówku Jego ciała. W rezultacie analiza narracji o Męce Pańskiej otrzymuje merytoryczne „dopowiedzenie” oparte na danych, których nie zawiera tekst biblijny, a które uwydatniają znaczenie honoru i dyshonoru.

**Słowa kluczowe:** cierpienie, dyshonor, honor, śmierć, wstyd, zmartwychwstanie.

KAZIMIERZ PIERZCHAŁA

**Honour and dishonour in St John's narrative of the Passion story  
in the light of the Christian archaeology****Abstract**

The author of the essay conducts an analysis of the Passion of our Lord as recorded in St John's gospel in the context of the idea of *honour* and *dishonour*, using the methodological tools of the anthropological and cultural exegesis developed by Fr prof. dr hab. Janusz Kręcidło in his book *Honor i wstyd w interpretacji Ewangelii*, Warszawa 2013 (Polish title: *Honour and shame in the interpretation of the Gospel*, Warsaw 2013). After an introduction to these two key ideas, the author identifies their appearances in John's story of the Passion (see J 18-19). He refers to the archaeological evidence contained in the Shroud of Turin and the Sudarium of Oviedo, particularly those pertaining to the scourging of Jesus, crowning with thorns, his way up to the Hill of Calvary, crucifixion, removal of his body from the cross and his burial. The author arrives at conclusions emphasising the importance of honour and dishonour in the Passion story.

**Keywords:** honour, shame, dishonour, suffering, death, resurrection.